GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek, Nawiedzenie P. M.
Sobota Heleny
Niedziela Józefa Kalas.

Dziś wschód słońca o godz 3,44 zach. 8,23
Jutro „ „ „ 3,44 „ 8,23
Dziś „ księżyca „ „ — 11,53

Nr. 75 | Wąbrzeźno, sobota 3 lipca 1926 r. | Rok VI

Znów prowokacja!

Jak donoszą gazety — Parlament niemiecki powziął uchwałę wzywającą rząd Rzeszy do wydalenia z Niemiec polskich robotników rolnych. Chodzi tutaj blisko o 70,000 robotników osiadłych już od lat kilkunastu na terytorjum państwa Niemieckiego i posiadających już tam swój ośrodek życiowy. Większość tych robotników — to ludzie sprowadzeni do Niemiec w czasie okupacji b. kongresówki — a więc przed 10-11 laty. Wszyscy oni byli nieledwie porwani z ulicy jak psy — i pod przymusem odstawieni w głąb „Vaterlandu". Aby zapobiedz ich ucieczce — ustanowiono dla tych biedaków przepisy wyjątkowe, grożące długoletniem więzieniem za porzucenie pracy. Poprostu nie było represji ani szykany, którejby niemcy nie zastosowali w stosunku do tych — wydziedziczonych, o których nie miał kto się upomnieć!

Prawda, są tacy wśród tej 70,000-cznej rzeszy, którzy „dobrowolnie" poszli wysługiwać się niemcom. Jest to znów kategorja obałamuconych przez różne niemieckie biura pośrednictwa pracy, którzy przeszli przez całe piekło nędzy i pruskiej szykany — po to, żeby przezwyciężywszy wszystką niedolę — dziś znowu z łaski dawnych uwodzicieli pójść na tułaczkę i nędzę!

Zaledwie garstka nieliczna — zmuszona bezrobociem panującem w Polsce — poszła dobrowolnie za głosem naganiaczy obszarników pruskich szukać chleba u Niemców. I ci również, przebywszy kilka lat w najgorszych, jakie można sobie wyobrazić warunkach — zdołali sobie wywalczyć znośny byt samodzielny!

A teraz wszyscy razem — i ci „dobrowolnie" zaangażowani — i ci, których pod bagnetem sprowadzono z Polski — wszyscy bez żadnej różnicy, bez względu na nic — pójść muszą precz z granic pruskiego mocarstwa — bo tak chcą pruscy „bracia" socjaliści z pod czerwonego sztandaru — głoszący ideę jedności robotniczej pod hasłem „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się". —

Ale nie chodzi nam w tej chwili o tą, mówiąc delikatnie z punktu widzenia socjalizmu — niekonsekwencję socjalistów niemieckich! To są kwestje innego rodzaju — albowiem — wymagające głębszej uwagi ze strony drugiej międzynarodówki. Nas one w tej chwili nie obchodzą zupełnie. Ale tutaj zachodzi o wiele poważniejsza komplikacja, która powinna pociągnąć za sobą o wiele poważniejsze konsekwencje! Oto uchwałę swoją parlament niemiecki powziął w celu uniemożliwienia naprawy stosunków polsko-niemieckch.

Jest to więc coś w rodzaju prowokacji — na którą Rząd nasz powinien odpowiedzieć odwetem w stosunku do obywateli Rzeszy zamieszkujących na Ziemiach Polskich. — Musi być przedewszystkiem cofnięta obietnica Skrzyńskiego dotycząca pozostawienia w spokoju optantów niemieckich. Pozatem istnieje jeszcze inny sposób odwetu: Jest nim kwestja wszystkich innych obywateli niemieckich żyjących spokojnie i dorabiających się naszym kosztem! Wszyscy oni muszą niezwłocznie otrzymać nakaz opuszczenia Polski w przeciągu okresu czasu, w jakim nasi robotnicy muszą opuścić granice Niemiec! Bo tylko tym sposobem Rząd Polski będzie w stanie obronić się przed dalszemi próbami szantażowania nas przez władze niemieckie! Głaskaniem i dobrocią nie daleko zajdziemy, to już wykazały tylokrotne przykłady! Jedyny system racjonalny w stosunkach naszych z gadem krzyżackim, to system wzajemnych szykan i represyj. Przecież już w roku 1923 mieliśmy taką samą sytuację — kiedy to rząd meklemburski zaczął masowo wydalać robotników polskich. Wówczas rząd polski zastosował po raz pierwszy środki odwetowe — i zaczął z kolei wydalać obywateli niemieckich.

Trzeba było widzieć, jak szybki skutek odniosły te zarządzenia. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej — ustały szykany meklemburczyków! Zgrzytali niemcy zębami z wściekłości ale żaden nie odważył się pisnąć, żeby tylko nie zaostrzyć sytuacji! Dziś znów zaczęli swoje! Nie wypada więc nic innego jak tylko powrócić do dawnego systemu — I na wypadek wprowadzenia w życie uchwały parlamentu niemieckiego nie wolno nam pozostawić nawet jednego obywatela niemieckiego.

Rząd nasz jak twierdzą oficjalnie — polecił posłowi Olszowskiemu w Berlinie złożyć na ręce rządu Rzeszy energiczny protest przeciwko wydalaniu polskich robotników rolnych z granic Niemiec z zapowiedzią, że o ile protest ten nie odniesie skutku — wówczas Polska będzie zmuszoną do natychmiastowego wydalenia wszystkich niemców, zamieszkujących w Polsce — co napewno nie będzie niemcom na rękę! W ten sposób należy mieć nadzieję, że podobnie jak w roku 1923 — wszystko się skończy dobrze. Jednakże dla uniknięcia podobnych prowokacyj na przyszłość — należałoby częściej wyciągać zaciśniętą pięść (oczywiście uzbrojoną) w kierunku „pacyfikujących" Niemiec w przeciwnym bowiem razie prusactwo nie zaprzestanie nas szykanować — choćby tylko dlatego, żeby nie wyjść z wprawy i nie zapomnieć „świętej" spuścizny krzyżackiej. Czem energiczniej będziemy postępować z niemcami — tem pewniejsi będziemy, że padobne obecnym „uchwały" nie będą na przyszłośc miały miejsca w parlamencie pruskim.

Musimy pamiętać, że krzyżak wtedy dopiero będzie siedział cicho — gdy będzie czuł jakiś bat nad sobą — gdyż jak zwierzę ujarzmić można wyłącznie tylko siłą — tak i pomiot krzyżacki siły się tylko lęka!

Może nakoniec i nasz rząd zrozumiał jakiej taktyki należy się trzymać w stosunku do naszego nadodrzańskiego sąsiada! I dałby Bóg — abyśmy znów nie wrócili do dawnej polityki grzeczności i łaskawości, której rezultatem zawsze była — klęska!..

J. K.

Poprawa sytuacji w przemyśle węglowym.

Zamówienia z Anglji. Wzmożenie konsumcji krajowej,

Katowice. Sytuacja w przemyśle węglowym ulega coraz radykalniejszej poprawie. Wszystkie fabryki wprowadziły już zasadę prowadzenia pracy przez 6 dni tygodnia. Przyjęcia nowych większych partji robotników do pracy nie są jeszcze przewidywane, możliwe jednak, że uda się jeszcze rozszerzyć zakres prac fabryk tak, żeby w dalszym ciągu wpływać łagodząco na przesilenie bezrobocia. Przemysł węglowy otrzymał ostatnio tak wielką ilość zamówień główne z Anglji i krajów Skandynawskich, że niektóre z koncernów przestały już przyjmować zamówienia na lipiec. Jednocześnie z dopływem zamówień z tych państw dała się zauważyć wzmożona konsumcja na rynku krajowym.

Zjazd Hallerczyków.

Dnia 27 bm. rozpoczęły się w Poznaniu obrady 4 go zjazdu Związku Hallerczyków, połączone z obchodem 5-lecia istnienia chorągwi wielkopolskiej. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele Farnym przez ks. prałata Stychla, odbyła się na placu Bernardyńskim dekoracja 25-ciu członków Związku Hallerczyków mieczami Hallera.

Następnie oddziały Hallerczyków. powstańców. wojaków, harcerzy. sokołów i innych organizacji z weteranami 63 r, na czele ruszyły pochodem ze sztandarami ulicami miasta do zamku, gdzie gen. Haller odebrał defiladę. Odbyła się też w sali uniwersyteckiej uroczysta akademja, popołudniu zaś prezes Związku Hallerczyków w Warszawie p. Sierociński otworzył zjazd w sali Ogrodu Zoologicznego.

Po licznych przemówieniach powitalnych i odczytaniu telegramów dokonano wyboru komisji.

Przed południem w czasie nabożeństwa delegacja hallerczyków złożyła na cmentarzu w Gruczynie wieńce na grobach powstańców wielkopolskich,

Sytematyczna kradzież w lwowskiej fabryce tytoniowej.

Aresztowano sześć osób.

Lwów. W fabryce wyrobów tytoniowych, w Zabłotowie, pod Kołomyją, wykryto systematyczne kradzieże, trwające już od szeregu lat.

Stwierdzono, iż tytoń wynoszony był całymi workami. Kradzieży dopuszczała się zorganizowana szajka wewnątrz fabryki, stojąca w porozumieniu z paserami miejskimi.

W związku z tą sprawą aresztowano 6 osób przeważnie wyznania mojżeszowego.

Śledztwo trwa w dalszym ciągu. Dla ścisłości w przeprowadzeniu go zjechał z Warszawy współpracownik warszawskiej dyrekcji monopoli tytoniowych.

Poprawa bilansu walutowego Banku Polskiego.

Przez siedem miesięcy bilans netto walut obcych w Banku Polskim był stale ujemny, t. zn., że zobowiązania Banku Polskiego w walutach obcych przewyższały stale posiadany zapas walut i dewiz. Najwyższe ujemne saldo było w dniu 10 kwietnia rb. i wynosiło 18,2 milj. zł. Poprawa jaka zaznaczyła się w następstwie, doprowadziła w dniu 31 maja do zmniejszenia tego deficytu walutowego do sumy 7,8 milj. zł. W czerwcu natomiast Bank Polski po raz pierwszy po siedmiu miesiącach wykazał przewyżkę posiadanych walut nad swemi zobowiązaniami. W dniu 10 czerwca przewyżka ta wynosiła 4,8 milj. zł, a w wyniku dalszej poprawy stosunków walutowych na dzień 20 bm. wzrosła do 5,7 milj. zł.

Echa procesu ś. p. Lindego i towarzyszy.

Dn. 25 bm. Sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Laskowskiggo rozpatrywał skargę incydentalną o zmianę środka zapobiegawczego Wilhelma Baua, skazanego w procesie o nadużycia w P. K. O, za przywłaszczenie i oszustwo na dwa i pół roku więzienia,

Sąd apelacyjny postanowił uwzględnić skargę i wyznaczył mu zamiast aresztu, w charakterze środka zapobiegawczego, poręczenie hipoteczne w wysokości 300.000 złotych.

Sądownictwo doraźne.

W „Dzienniku Ustaw" z d. 24 bm. ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów o przedłużeniu mocy przepisów o sądach doraźnych w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Prezydent Mościcki i socjaliści.

Warszawa. Jak utrzymuje „Rzeczpospolita" miał P. Prezydent zaprosić posłów socjalistycznych i powiedzieć im, że w razie opozycyjnego stanowiska przeciw rządowemu projektowi zmiany konstytucji — unieważni kontrakt, na mocy którego „Robotnik" drukuje się zadarmo w zagrabionych Napieralskiemu (Godzina Polski) zakładach graficznych na koszt państwa,

Jeszcze o „Strzelcach“.

Zebranie organizacyjne Zwiazku Strzeleckiego, mające się odbyć we wtorek d. 29. bm — z przyczyn „natury wyższej“ nie odbyło się Rolę „wyższej natury“ odegrała tym razem policja, która, nie chcąc dopuścić do awantury i bójki, opierając się na tem, że zebranie nie zostało zameldowane we właściwym czasie odnośnym władzom — wkroczyła na parę minut przed rozpoczęciem, i nie dopuściła do żadnych poważniejszych zajść.

A zanosiło się na poważne historje. Oburzone w swych patrjotycznych uczuciach i dotknięte lekceważeniem swej woli społeczeństwo miejscowe postanowiło za żadną cenę nie dopuścić do założenia u nas Związku Strzeleckiego — zaś "obywatele" organizatorzy, słabo, jak widać, orjentujący się w stosunkach miejscowych — wbrew naszym ostrzeżeniom chcieli postawić na swojem.

Gdyby więc rzeczywiście zaczęto zebranie nie wiadomo, co by z tego mogło wyniknąć! W każdym bądź razie, że „obywatele“ strzelcy o własnych siłach nie mogliby wyjść z sali to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Że do tej ostateczności nie doszło to panowie „strzelcy“ mają do zawdzięczania tut. policji,

Doprawdy — trzeba być chyba bitym w ciemię żeby nie rozumieć tak prostej rzeczy jak sprawa „Strzelca“ u nas!

Jakiegoż innego przyjęcia mogła się tutaj na Pomorzu spodziewać organizacja — która tak dwuznaczną a nawet haniebną rolę odegrała przed niedawnym czasem? Czyż ktoś, kto raz skompromituje się — może liczyć na zaufanie? A „Strzelec“ skompromitował się nie raz jeden! Zaś ostatnie, majowe bratobójcze walki warszawskie były gwoździem tej kompromitacji. Pomorzanin, wychowany w szkole pruskiego ładu i praworządności — ma niejako we krwi, w naturze umiłowanie tego ładu! Życie nauczyło każdego obywatela tutejszego, iż bez tych dwuch podstawowych warunków - państwo istnieć nie może. Prócz tego każdy Pomorzanin czuje wstręt do wszelkich przewrotów, do warcholstw i szaleństw politycznych. A już jeśli chodzi o socjalizm lub komunizm — to nie wiem, czy gdziekolwiek na świecie znajdzie się społeczeństwo nienawidzące i gardzące wyznawcami tych dwuch kierunków politycznych — silniej i więcej niż społeczeństwo pomorskie.

Dlatego też wystarczyło, że ktoś tam rzucił wiadomość o zamiarach założenia Strzelca na Pomorzu — a w mieście naszem zawrzało jak w ulu.

I szczęście mają, powtarzam, panowie „strzelcy“, że wczas jeszcze wtrąciła się w tą sprawę Policja — bo gdyby nie ta interwencja władz, to Bóg wie, co by się stać mogło.

Może teraz nareszcie panowie ci zrozumią, że Wąbrzeźno nie jest miejscem, gdzieby można bezkarnie drażnić naród próbami różnych eksperymentów lewicowych. Choć prawdę mówiąc — wątpimy mocno, czy organizatorzy „Strzelca“ zechcą zrozumieć nasze ostrzeżenia, gdyż jak się dowiadujemy — w niedzielę znowu ma się podobno odbyć zebranie w „Strzelnicy“ ale tym razem już zameldowane u władz. Ale czy znów ktoś nie przeszkodzi — tego nie wiemy — choć podobno niektórzy poważno czynią w tym celu przygotowania. Radzimy więc — ostróżnie z ogniem.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 2 lipca 1926 r.

— **W ostatniej chwili. Przypominamy naszym Czytelnikom, że jeszcze teraz można zapisać „Głos Wąbrzeski“ — ale należy się spieszyć — bo kto się spóźni — ten może nie otrzymać naszej bezpłatnej premji! — „Słownika wyrazów obcych!“**

— **Sprawozdanie z wycieczki Kierowników Kółek Rolniczych z Wileńszczyzny dla braku miejsca podamy w przyszłych numerach.**

— **Ach patrjoci!** Pewien obywatel tutejszy zadał sobie niemało trudu chcąc policzyć wszystkie napisy, jakie w spadku zostały po niemcach — dotychczas niezatarte. Otóż takich napisów niemieckich obywatel ów naliczył w naszem mieście **48 sztuk**. Istotnie — pisaliśmy już o tem — ale nikt jakoś nie zwrócił uwagi na nasze słowa i napisy jak były tak są — rażąc każdego i kłójąc w oczy paskudną niemczyzną.

— A przecież władze miarodajne — powinny wglądnęć w tą sprawę i nakazać usunięcie tej niemczyzny w ciągu 24 godzin. Przecież malarzy mamy dość — a w drogerjach jest dosyć farb, dlaczego więc nasze polskie patrjotyczne Wąbrzeźno tak pieczołowicie konserwuje te napisy — jak najdroższą pamiątkę po ukochanych? Jeśli nasze władze miarodajne nie widzą tej niemczyzny na murach i szyldach — to obywatel, który nam tą wiadomość zakomunikował — może dać dokładny spis wszystkich niemieckich napisów! —

— **Szabesgoje.** Pewien kupiec, którego nazwisko podamy, jeśli się okaże, że trwa w swoich żydowskich umizgach — podobno wydzierżawił w swoim domu skład i mieszkanie pewnemu żydowi z Rypina czy Dobrzynia. W innym znów miejscu ale także u nas — jakiś żyd pertraktuje z kupcem — polakiem w sprawie dzierżawy sklepu i mieszkania!

Ostrzegamy obu tych godnych „obywateli“ przed żydami — bo jeśli coś podobnego okaże się faktem dokonanym — to.... nie wiemy, jak na to zareagują obywatele.

— **Światło w niedzielę** będzie dopiero o godz. 11-tej wiecz. — z powodu remontu kotła. Hotel „Pod Białym Orłem“ z powodu zabawy otrzyma światło już o godz. 8.30.

— **Sprostowanie.** Jak się dowiadujemy — opuszczający nasze miasto pan Szultis nie jest jak mylnie podaliśmy, sekretarzem pocztowym — lecz inspektorem. Aczkolwiek w naszej demokratycznej Polsce mało uwagi się zwraca na tytuły — tem niemniej jednak musimy błąd nasz naprawić, co też niniejszem czynimy — nie chcąc, aby pan inspektor miał nas za skończonych laików, nie znających się zupełnie na biurokratycznych kombinacjach i c. k. tytułomanji.

— **Popisy „Sokoła“** odbędę się u nas w niedzielę 4-go lipca. Będą one niejako stanowić egzamin całorocznej pracy i zarazem generalną próbę przed Zlotem Sokolskim, jaki niedługo ma nastąpić.

Program popisow jest następujący: O godz. 6 ej rano zawody sokołów później wszyscy wezmą udział w pochodzie z okazji święta amerykańskiego — a nakoniec o godz. 4-ej popoł. w ogrodzie p. Twardowskiego (Mleczarnia) odbędą się popisy gimnastyczne drużyn.

Ze względu na zainteresowanie, jakie budzi wśród mieszkańców Wąbrzeźna organizacja „Sokoła“ — jesteśmy pewni, że na popisach nie zabraknie nikogo z naszej elity obywatelskiej — a znając z jaknajlepszej strony naszych „Sokołów“ — możemy zaręczyć, że nikt nie będzie żałował swego przybycia — gdyż nie codzień się zdarza widzieć tak piękne ćwiczenia, jakie przygotowują nasi druhowie na popis!

— **Akcja rządowa przeciw drożyźnie na Pomorzu.** W następstwie licznych skarg organizacji społecznych i zawodowych oraz samorządów na Pomorzu, na systematyczne ogładzanie Pomorza przez masowy wykup i wywóz do Gdańska artykułów spożywczych, odbyła się w dniu 25 b. m. w gabinecie Wojewody Pomorski narada rządowych czynników zainteresowanych, celem opanowania wytworzonej sytuacji.

Po wszechstronnem omówieniu krytycznego położenia aprowizacyjnego na Pomorzu, a w szczególności w północnych powiatach postanowiono wydanie szeregu energicznych zarządzeń mających na celu z jednej strony przeciwdziałanie ogołacaniu Pomorza ze środków żywności, z drugiej zaś jaknajenergiczniejsze zwalczanie wszelkich przejawów lichwy i spekulacji, odnośnie do wszystkich artykułów pierwszej potrzeby.

W szczególności wydane zostaną energiczne zarządzenia do władz administracyjnych pierwszej instancji i magistratów w sprawie ściślego wykonywania rozporządzeń dotyczących zwalczania lichwy i spekulacji.

Zabójstwo w komisarjacie policji.

Oficer zastrzelił szofera.

Warszawa. Dnia 29 bm. około godziny 12 tej po północy kapitan pilot Stefan Pawikowski z I-go pułku lotniczego, w obecności kilkunastu policjantów i kilku osób cywilnych zastrzelił właściciela dorożki samochodowej Henryka Stróżka, człowieka inteligentnego, który chwilowo zastępował swego szofera.

Henryk Stróżek jechał z pasażerami Nowym Światem, w chwili gdy auto skręcało w ul. Warecką dwuch oficerów i jeden cywilny stali na jezdni tamując ruch. Szofer zwrócił uwagę na niewłaściwość postępowania, na co odpowiedział mu setk. obelg kpt. Konarski i wskoczywszy na stopień samochodu uderzył p. Stróżka dwukrotnie w twarz.

Wywiązała się głośna awantura, przybiegli policjanci i wszystkich uczestników zajścia: p. Stróżka, oficerów i pasażerów auta zabrali do X Komisarjatu.

Podczas spisywania protokółu kpt. Pawlikowski, który był w ubraniu cywilnem ,krzyknął do szofera.

— Łobuz jesteś!

— Pan sam jest łobuzem — odpowiedział szofer.

W tej chwili kpt. Pawlikowski wydobył błyskawicznym ruchem rewolwer i wystrzałem w serce położył szofera Stróżka trupem na miejscu.

Zawiadomiona o niesłychanym akcie zbrodniczego samosądu Komenda Miasta, wysłała na miejsce wypadku p. mjra. Petrażyckiego, który aresztował zabójcę, oraz dwuch jego towarzyszy: por. Władysława Orlińskiego i kpt. Konarskiego.

Wykrycie antysowieckiej organizacji na Białorusi.

Masowe aresztowania.

Według źródeł bolszewickich agenci sowieccy wykryli antysowiecką organizację, która jakoby według instrukcji, pochodzących z Polski próbowała wywołać powstanie przeciw władzom sowieckim. Centrum organizacji znajdowało się w Bobrujsku, gdzie dokonano masowych aresztowań wśród nauczycieli. Prócz tego aresztowano 20 oficerów, którzy służyli w oddziałach Bałachowicza i powrócili obecnie do Rosji.

Wśród aresztowanych znajdują się: pułkownik Michajłow i Ziniewicz, których odesłano do więzienia wojskowego w Mińsku. W Mińsku aresztowano około 70 ludzi, wśród aresztowanych znajdują się osoby piastujące wybitne stanowiska w dowództwie armji czerwonej.

Wiec P. P. S. w Warszawie.

Warszawa. Odbył się tu w Teatrze Powszechnym wiec P. P. S., który komuniści usiłowali rozbić. Wiec został doprowadzony w spokoju i porządku do końca, lecz na ulicy komuniści sformowali po wiecu pochód, który milicja P. P. S. rozpędziła. Policja aresztowała kilku komunistów.

Z całego świata

Wstrząsajacy kataklizm trzęsienia ziemi.

Zniszczenie wysp greckich.

Ateny. Na wyspach greckich trzesienie ziemi wyrządziło ogromne szkody. Wiele wsi jest zupełnie zniszczonych. W mieście Kandji na Krecie wybuchły pożary. Na wyspie Rodos jest 2000 domów zniszczonych.

W miastach egipskich wybuchła wśród ludności niesłychana panika, szególnie w Port Said, gdzie trzęsienie ziemi odczuto najsilniej.

Także w Jerozolimie trzęsienie wyrządziło poważne szkody.

Kanał Suezki uszkodzony.

Rzym. Z Aleksandrji donoszą, że podmorskie trzęsieni ziemi na morzu Śródziemnem, które dotkliwie odczuto także na wyspach greckich i w Egipcie, uszkodziło także dość poważnie kanał Sueski.

Straszliwe skutki katastrofy.

Londyn. Dalsze wiadomości, nadchodzące o trzęsieniu ziemi, które nawiedziło wschodnią część morza Śródziemnego, świadczą iż zaszły liczne wypadki z ludźmi, oraz miały miejsce bardzo poważne straty materjalne. Znaczna część miasta Kandji została zniszczona przez pożar, który wybuchnął z powodu trzęsienia ziemi. Ogółem zanotowano 5 poszczególnych wstrząsnień w odstępach pięciominutowych. Z Egiptu donoszą, iż sejsmografy dawno nie notowały wstrząsień o tak wielkiej sile, jak ostatnio. W Aleksandrji panuje jeszcze dotychczas panika. Mieszkańcy przedmieść i ludniejszych części miasta spędzają noce na ulicach. Z Jerozolimy donoszą, iż zanotowano 5 wstrząśnień w odstępach jednej sekundy! Podczas ostatniego wstrząśnienia wiele domów zarysowało się, a meble i urządzenia wewnętrzne poruszały się z miejsca.

Mordowanie dzieci pod względem zbiorowej psychozy.

Berlin. Zanotowano tu czwarte z kolei morderstwo dzieci. Tym razem w Sinnbach w Bawarji robotnik Steiner zamordował swe dzieci. Psychiatrzy twierdzą, że ma się tu do czynienia ze zbiorową psychozą.

Powstanie w Turkiestanie sowieckim.

Moskwa. W Turkiestanie wybuchło powstanie antybolszewickie, zorganizowane przez „basmaczków“ — tubylczą kawalerję. Część konnicy rosyjskiej z dywizjonem artylerji przeszła na stronę powstańcow, wymordowawszy oficerów sowieckich.

Wyrok na polaka w Niemczech.

Berlin. Senat Karny Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu skazał Polaka Teodora Gabrysia z Królewskiej Huty, oskarżonego o szpiegostwo, na 7 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw obywatelskich.

„Ramię krzep — Ojczyźnie służ!"

W tych krótkich, a głębokich w swej treści słowach mieści się hasło Sokoła, tej najstarszej narodowej organizacji polskiej, istniejącej od roku 1867, mającej na celu wychowanie ficzne w Polsce. Sokolstwo pierwsze, wbrew woli i mimo oporu i szykan zaborców, szerzyło wśród społeczeństwa naszego ideę wychowania fizycznego oraz przekonanie, że zdrowie i siła fizyczna jednostek są podstawowymi czynnikami niepodległości Polski w tym samym stopniu, co koniecznemi warunkami rozwoju duchowego i postępu moralnego narodu.

Obok zabiegów bowiem o fizyczne zdrowie. Sokolstwo dba o charakter swych członków, wpaja w nich karność, obowiązkowość, poczucie braterstwa i solidarności.

Sokolstwo ma za sobą olbrzymi wysiłek oraz nie mniej olbrzymie zasługi.

We wszystkich zaborach tysiące młodzieży polskiej odegrało tu rolę i ducha walki i wytrwałości w wzmaganiu się o swoje prawa.

Sokolstwo —to nie zrzeszenie ludzi, chętnych do uprawiania tych, lub innych sportów, dążących do zwycięskiego współzawodnictwa z innemi zrzeszeniami sportowemi — Sokolstwo — to ognisko mozolnej i wytrwałej pracy nad podstawowem wychowaniem fizycznem i duchowem, to zastępy nieprzejrzane obywateli, zawsze gotowych jąć się ciężkiego pługa pracy narodowej i w pocie czoła rozbijać twardą grudę ugoru ojczystego. Tu obok ćwiczeń cielesnych, przez odczyty, pogadanki i przykłady starszych, rozwija się w młodzieży poczucie obowiązkowości, karności, cnoty obywatelskie i ofiarność dla sprawy polskiej.

W przyszłą niedzielę Sokół w grodzie naszym egzamin zdawać będzie.

Staną drużyny wyćwiczonych sokołów i sokolic do popisów, staną zdrowe i silne, pełne ducha i wiary w swoją moc, zapał i energję, jak naczelnika komenda przeleci przez miasto krótki, a głośny zew: Jesteśmy! Czołem!

— — — — — — — — — — — — — —

Z za węgła naszego starego bytowania co dnia wychylają się troski, ospałość i gnuśność, zgrzybiałość i smęt przyziemna niemoc bez nadziei, to coś nas boli i dręczy i smuci i łamie się i rysuje na ciele i na duchu.

Nasze życie państwowe łamane i kruche — zamieniło się w problem patalogiczny. Przesłanki polityczne gubią się w chaosie bezrozumnych frazesów i partyjnych zdradzieckich konszachtów, moralność społeczna zamieniła się w moralność kieszeni, patrjotyzm w egoizm, byt ekonomiczny państwa w tysiączłotowe defraudacje i miljonowe oszustwa.

A przecież mieliśmy iść jasną drogą męstwa rycerskiego i bohaterskiego czynu życia promienną! A przecież dwa wyprężone ramiona nasze sięgnąć miały po słońca tarcz świetlistą, w przyszłość błogosławioną, ducha siłą zdobytą, mieliśmy kroczyć! A przecież, a przecież odrodzonych sił moce sięgnąć miały po twardy granit woli i w sprzysiężonych losów potęgi, spiżem w spiż, mocą w moc uderzyć!!!.

A tu się granit skruszył na piasek, spiż zmiękł i zmiękła nasza wola, moc skarlała . . . a zwycięstwo klęską wyzwoleniową narodu zaczyna się stawać.

Oj niema ratunku?

Jest w naszej woli, w przeszłości uświęconych hasłach!

Sokół polski, pojąwszy wzniosłe ideały i czyn patrjotyczny bohaterów z 1863 r., pod piersiowym swym ryngrafem chowa odrodzeniowych pobudek siłę w jego sercu tryska zdrój wiary, w jego żyłach i mięśniach sprężonych wzrosły twórcze moce, bo jak żyje, tak jest zdrowy na ciele i duchu.

„W zdrowem ciele — zdrowy duch!" to hasło na godzinę potrzeby narodowej; W sokolstwie polskiem widzimy te zastępy bojowego rycerstwa, o którego paweże skruszą się wszystkie niemoce i słabości społeczne, bo sokolej sprawie służą tacy, którzy idą śladem wielkich przodków, których „życie było i znojne i krwawe, a głośne, jak bitew fanfary!!!"

W sokolstwie polskiem widzimy tą pędzącą moc twórczą, z której zdrowie narodu i państwa się począć może. Sokolstwo polskie wróci narodowi to, co obce, wrogie żywioły komunizmuw nim zatruły wiarę w swoją siłę, zapał dla św., przez Boga nam łaskawie danej wielkiej misji dziejowej! Da mu przykład męstwa wierności, karności, pracy i posłuszeństwa, da mu poczucie obowiązku i praw obywatela — Polaka; da mu młodość i podniętę wielkich, twórczych poczynań państwowych i narodowych; pogłębi zjednoczy, zespoli i wyzwoli ducha z ciała schorzałego, lecząc je porywami siły i męstwa, bo tylko w zdrowem ciele duch wolności płonie i żarzy się zarzewiem odrodzeniowych potęg.

Pomnijmy słowa ks. bisk. Bandurskiego, że . . siły nam trzeba . . . siły ciała, siły ducha, siły woli, siły serca, siły tysięcy, ażeby podźwignąć zemdlenia, ażeby wyzwolić z niemocy i niedołęstwa ludu miljony."

Oto szczytne zadanie polskiego sokoła!

Jak wielkie i potężne słowo siła! Siła ramion, które wykonują pracę, siła dłoni, która nie ustaje w trudzie; siła rozumu, która zakreśla plany i pracami kieruje. Lecz największe słowo siła ducha, bo w tej sile jest i moc uczuć i wiary potęga i hart woli i męstwa niezłomność i skarb mocy świetlanej, tajemnej, pokonywującej mrok i błąd.

— — — — — — — — — — — — — —

Dawniej, przed Polski Zmartwychwstaniem, święto sokole było świętem narodowem. Gromadziło ono tak w kraju, jak i na obczyźnie, całe obywatelstwo miejscowe i okoliczne. Szedł każdy Polak, szła każda Polka, szło dziecko polskie, aby być naocznym świadkiem siły i tężyzny swego narodu. Szedł każdy, czujący się Polakiem, aby widokiem zręczności i siły młodzieży ćwiczącej, pokrzepić ducha, wzmocnić się w ciężkiej walce z zaborcą.

Idźmy i my w niedzielę, idźmy po to, aby uczcić tę najstarszą i tak bardzo zasłużoną organizację! Idźmy poprzeć ją moralnie i materjalnie! Spełnijmy naszą powinność, nasz obowiązek narodowy i społeczny.

Bo jakże mało w Wąbrzeźnie sokołów, w stosunku do mieszkańców naszego miasta! Jak nieliczne szeregi tych, co pod Sokoła znakiem pną się wysoko ponad poziom małostkowego życia, co dążą daleko do słońca..., a którym zwątpienia robak w duszy się nie lęgnie! Mało Sokołów, mimo, że zadania tej starej organizacji nie przestały być tak samo aktualnemi, jakiemi były za czasów niewoli, mimo że świętsze dziś one, wznioślejsze, mimo, że dziś większa na nas odpowiedzialność wobec potomności ciąży niż ciążyła na ojcach naszych, bo zachować mamy całą i świetną Tę, Którą nie zginęła, a do której przodkowie nasi wzdychali we łzach i tęsknocie, dla której cierpieć, walczyć i umierać nie wahali się. Aby nasz narodowy rachunek sumienia równie chlubnie dla nas kiedyś wypadł jak tych zgasłych bohaterów.

Wiemy że zwyciężać będzie w przyszłych wojnach ten, kto w jak najkrótszym terminie zdoła wyprowadzić w pole najliczniejsze hufce zdrowych dobrze wyćwiczonych fizycznie i moralnie żołnierzy. A więc starajmy się we własnym interesie, pamiętajmy o Sokole!

Sokół o jałmużnę nie prosi! Ale prosi o Was, o Wasze dzieci, o siły, wolę i rozumy Wasze, aby je zjednoczyć, połączyć, zespolić i przygotować na świętą a niespodzianą godzinę potrzeby i narodowych poczynań.

Aby dzień niedzielny pomnożył szeregi Zakonu Sokolego, aby przysporzył wrogów krzyżackiego gadu i bolszewickiej hydry.

Aby hasło: „Kto Polak, ten Sokół, a kto Sokół, ten Polak" dotarło wreszcie do wszystkich serc, i do tych o wspaniałych kamienicach i też tam pod strzechą nędzną.

A gdy wszyscy staniemy w jednym zwartym szeregu, radować się będzie Ojczyzna cała zadrży wróg wszelaki, gdyż silnie zabrzmi hasło „Czołem ojczyźnie, szponem wrogowi! Czołem!

Zarząd Tow. Gimn. „Sokół" Wąbrzeźno.

— **Jeszcze o zbiorach** kwiatu lipowego i innych ziół leczniczych zmuszeni jesteśmy pisać — gdyż mimo aż nadto widocznej korzyści — nikt jakoś z bezrobotnych nie bierze się do tej pracy. Ludzie wolą się włóczyć bez myśli i bez celu, wolą żebrać, a nawet kraść — zamiast się wziąć do uczciwej pracy. A przecież dochody, jakie się osiąga ze zbierania ziół leczniczych nie są do pogardzenia. Naprzykład jeden z tut. chłopców od jakiegoś czasu całe dni spędza na zbieraniu kwiatu lipowego — na czem zarabia przeciętnie 4—5 złotych dziennie. Jest to już suma, za którą można żyć. Żaden robotnik miejski tego nie zarobi! Ale niestety nasi bezrobotni wolą siedzieć bezczynnie przed magistratem lub zbijać bąki po bruku niż pracować uczciwie i pożytecznie!

Czyż to się nigdy nie skończy?..

Nawet ludzie chorzy, niedołężni, kalawi — którzy dotychczas „pracują" budząc litość i zbierając datki — mogliby zachować swą godność osobistą — i zamiast żebrać — wziąć się do zbierania ziół, co nie potrzebuje żadnego prawie wysiłku — tylko odrobinę cierpliwości i uwagi.

Przypominamy, że lato w całej pełni a kto go nie wykorzysta — może żałować później — po niewczasie.

Jednakże zbierając lipowy kwiat — nie należy przytem łamać gałęzi — co właśnie bardzo wielu niedbalców czyni. Takie niszczycielstwo jest największem drańswem i powinno być najsurowiej przestrzegane.

— **Zwycięstwo „Vambresji"**. Jak się dowiadujemy w wyniku pierwszych regat między szkolnych — klub Gimnazjalny z Wąbrzeźna „Vambresja" zdobył jedno „drugie miejsce".

Dziwi nas to niewymownie, gdyż klub „Vambresja" jest jednym z najlepiej wytrenowanych klubów gimnazjalnych na Pomorzu — dlaczego więc zdobył tylko drugie miejsce?

Bo przecież fakt, że jednemu z wioślarzy zsunęło się siodełko — nie grał chyba zbyt wielkiej roli w wyścigu. W każdym bądź razie sądzimy, że na następnych regatach starania i wyniki wypadną dla Vambresji dużo lepiej radzimy tylko nie ustawać w treningu — i nie zrażać się pierwszym niepomyślnym rezultatem!

— **Co pisze kurjer sportowy o klubie wioślarskim „Vambresja"**. (Bieg piąty bieg pocieszenia.) Czwórki półwyścigowe o nagrodę honorową, ofiarowaną przez B. T. W. Był to bieg dla tych załóg, które w biegach poprzednich nie zdobyły nagrody. Stają dwie łodzie. Pierwsze przychodzi Świecie, w czasie 5:01 sek. Łódz Wąbrzeźna zatrzymała się na 10 mtr. przed metą z powodu zepsucia się rolek. Zatrzymanie to można było uskutecznić tak samo dobrze za metą, aby nie psuć opinji klubu. Na tem zakończyły się biegi regat międzyszkolnych.

Tor wynosił 1200 mtr.

— **Elgiszewo**, pow. wąbrzeski. Z inicjatywy miejscowych nauczycieli, zostało zwołane zebranie organizacyjne młodzieży. Zebranie to, zaszczycił swą obecnością niestrudzony działacz i organizator towarzystw p. naucz. Gołąb por. rez. z Kowalewa, który przedstawił cel towarzystwa i obowiązki członków. Poczem utworzono towarzystwo „Powstańców, Wojaków i Przygotowania Wojskowego". Miejscowi obywatele, życzą młodemu towarzystwu najlepszego rozwoju dla chwały i pożytku Ojczyzny.

Za zarząd (—) Faleński Jan sekr.

— **Kowalewo.** (Przykry incydent). Przed niedawnym czasem w Kowalewie miało miejsce bardzo przykre zajście pomiędzy dwoma braćmi Antonim i Ignacym Tomczakami.

Bracia mieszkali wraz z rodzinami w jednej kamienicy, będącej własnością Antoniego, i obaj odznaczali się awanturniczem usposobieniem, wskutek czego zostali nawet obaj zwolnieni ze służby w policji państw. Pewnego dnia pomiędzy żoną Antoniego a żoną Ignacego wynikła kłótnia na tle czyszczenia schodów. Niewiele myśląc — pan Antoni na odgłos wrzasków swej żony porwał siekierę i pobiegł jej na pomoc Ujrzawszy biegnącego brata — Antoni chwicił karabin i dał dwa strzały w kierunku biegnącego. Rezultat łatwo przewiedzieć. Pana Ignacego wraz z bratem odprowadzono pod silną eskortą na posterunek policyjny, gdzie zatrzymano obu aż do uspokojenia. Dodać należy, że całe miasto nie mówi o niczem innem tylko o tem zajściu, które jest tem smutniejsze że jeden z braci — Antoni jest radnym miejskim. Smutne to — ale prawdziwe!

— **Kowalewo.** (Wykryta kradzież). W styczniu b. roku zostali okradzeni z garderoby dwaj mieszkańcy Kowalewa Antoni Łukaszewski i Konstanty Guniewicz. Pomimo usilnych starań wszelkie poszukiwania za sprawcami tej kradzieży pozostały bez wyniku. Dopiero obecnie — w pół roku po fakcie — policji udało się wpaść na ślad złodziei i odnaleść skradzioną garderobę — w mieszkaniu Katarzyny Czajkowskiej w Małyszycach pow. Lipnowskiego. Wspólniczką Czajkowskiej była Weronika Górzyńska ze wsi Zębnów pow. Lipnowskiego. Rzecz prosta, że garderobę odebrano i natychmiast zwrócono poszkodowanym. — Przeprowadzone śledztwo wykazało, że sprawcami tej kradzieży byli: Jan Czajkowski — syn Małgorzaty, karany już za kradzież 2 letniem więzieniem — i Leon Grabowski bez stałego miejsca zamieszkania ukrywający się w pow. Lipnowskim. Obu amatorów cudzej własności natychmiast aresztowano — i osadzono „w ulu".

— **Piwnice** pow. Wąbrzeski. Przed dwoma tygodniami pochowaliśmy śp. Katarzynę Gołębiewską, najstarszą pewnie obywatelkę z całego powiatu i z dalekiej pewnie okolicy wogóle. Liczyła ona 101 lat 4 miesiące i kilka dni. Prawie do skończonego 101 r. życia czuła się jeszcze zupełnie zdrową i czerstwą, chodziła bez laski, wiązała i szyła bez okular i poza wyglądem typowym staruszki przeszło stuletniej nie zdradzała żadnych słabości.

Ciekawem było to, że coś od 80 tego roku życia podtrzymywała siły i serce stale małą dawką wódki, którą spożywała rano przy pierwszem śniadaniu. Za to do wspomnianego wieku była zupełną abstynentką w używaniu trunków wyskokowych. Widać że wstrzemięźliwość pod tym względem w młodszym wieku bardzo dobrze wpływa na utrzymanie sił do późnych lat. Dopiero w ostatnich trzech miesiącach zaczęła niedomagać, aż w końcu serce zupełnie wypowiedziało posłuszeństwo!

— **Srebrniki**, pow. Wąbrzeźno dnia 27 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Stow. Kat. Młodzieży Polskiej.

Już od rana zjeżdżały się delegacje bratnich organizacyj i udały się do posiadłości prezesa. Stąd wyruszył pochód z orkiestrą do kościoła parafialnego. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prob, Boldt, senator. Podczas nabożeństwa wykonało śpiewy religijne kółko śpiewackie tegoż Stowarzyszenia. Po odprawieniu Mszy św. wygłosił ks. senator Boldt podniosłe kazanie do młodzieży. Wielebny mówca podkreślił ważność posłannictwa Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej. Następnie odbył się urocz. akt poświęcenia sztandaru. Po uroczystości kościelnej na polance przy kościele nastąpiło wręczenie sztandaru prezesowi, tenże z kolei wręczył sztandar chorążemu. Prezes jakoteż chorąży wygłosili z tej okazji okolicznościowe przemówienia.

Następnie delegaci Stowarzyszeń wbijali gwoździe pamiątkowe i składali odpowiednie życzenia.

W uformowanym pochodzie ruszono do ogrodu wójta p. Maternickiego, gdzie odbyła się defilada przed sztandarem, wspólna fotografja, oraz rozwiązanie pochodu.

Po południu o godz. 4-ej odbył się koncert w ogrodzie p. Maternickiego, a wieczorem na zbudowanej tam scenie przedstawienie amatorskie p. t. **„Chata za wsią"**. Po przedstawieniu w salach oberży miejscowej odbyły się tańce.

Podnieść należy tu pracę Stow. Młodzieży z Srebrnik, które mimo, że tylko liczy około 20 członków i ma w dodatku nadzwyczaj wielkie trudności w przedsiębraniu jakich imprez dochodowych, zdołało w tak krótkim czasie swego istnienia zdobyć się na sprawienie tak wspaniałego sztandaru.

Pracownikom społecznym którzy całą swą pracę skoncentrowali ku dobru ogólnemu, składamy niniejszem nasze szczere uznanie. „Cześć pracy!"

W. A. R.

— **Starogard.** (Nowa gazeta). W tych dniach został założony w Starogardzie nowy dziennik, poświęcony sprawom miejscowym i interesom Pomorza. Redaktorem „Gaz. Starogardz.", jak się nazywa nowo założone pismo — jest b. redaktor Głosu Pomorskiego — pan Jerzy Kruszewski, zaś wydawcą pan K. Kmiecikowski. Kierunek pisma — prawie bezpartyjny, o ile bezpartyjnym może być wogóle jaki dziennik. W każdym bądź razie Gazeta Starogardzka robi wrażenie bardzo sympatyczne.

Nowemu Wydawnictwu — Szczęść Boże!

Uroczysty obchód Święta Niepodległości Ameryki.

Z powodu obchodu 150 letniej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki, którą to rocznicę obchodzi Naród amerykański nader uroczyście, obchodzi zarazem też i cały Naród polski nie mniej uroczyście. Naród polski czuje się spowodowany do obchodzenia tej uroczystości, aby okazać przez to jak bliskim jest nam Naród amerykański. Łączą bowiem oba Narody dążenia ideowe, które w chwilach przełomowych czy to dla jednego czy drugiego Narodu zawsze posunęły się na jedną i tą samą drogę. Bogata historja Narodu amerykańskiego aczkolwiek jeszcze młodego, wykazuje niezbicie nietylko wzajemność pod względem ideowem, ale wykazuję zarazem, że łączą Naród polski z Narodem amerykańskim węzły krwi, te najistotniejsze łączniki bratnich Narodów. Świetlane postacie naszej przeszłości jak Kościuszko, Naczelnik Rzeczypospolitej Polskiej, Jenerał Pułaski i inni, przedstawiają nam istotny dowód, że Naród polski przelał bratnią swoją krew dążąc do wywalczenia wolności dla bratniego Narodu amerykańskiego.

A później, gdy już Stany Zjednoczone Ameryki weszły na drogę rozwoju idei państwowej w wolnym już kraju, wtedy ruszyły do tej Ameryki tysiące i tysiące ludu polskiego, skrapiając jak rosą ziemię Ameryki, potem swoim ciężką pracę wywołanym. By dać niezbity i jawny dowód radości naszej z powodu niezwykłego święta amerykańskiego, urządza Społeczeństwo polskie w całem Państwie obchody uroczyste dla uczczenia chwili rocznicy odzyskania przez Amerykę wolności. Taka uroczystość odbędzie się i w naszem mieście wraz z Polonją całego powiatu, z porządkiem jak poniżej do wiadomości się podaje.

Jako przewodniczący wykonawczego komitetu proszę Szan. Władze Obywatelstwo miejscowe i powiatu, a w szczególności wszystkie Organizacje polskie o charakterze narodowym, ażeby w sobotę wieczorem, dnia 3. bm. zechciały łaskawie udekorować domy swoje chorągwiami o barwach polskich i amerykańskich, a okna tychże oświetlić światłem świec, zaś w dniu samego święta wziąść gremialny udział czynny w nabożeństwie, które odprawionem zostanie w naszem kościele parafjalnym, tudzież pochodzie.

Komitet wykonawczy:

(—) Szwarz, Przewodnicz. (—) Radłowski, Nacz. Sądu Pow. (—) Wawro, Prof. gim.

(—) Czerwiński, Prez. miejscow. gniazda Sokolego.

Porządek obchodu:

1. **W sobotę** o godz. 9-tej wieczór zbiórka na boisku sportowem miejskim (plac luksusowy).

2. Wymarsz z boiska z muzyką i capstrzyk po ulicach miasta, powrót na boisko, krótkie przemówienie i rozwiązanie pochodu.

3. **Niedziela** zbiórka wszystkich Towarzystw i Organizacji tak miejscowych jak i z powiatu na boisko o godz. 10-tej, sformowanie pochodu według starszeństwa, pochód na nabożeństwo do kościoła farnego przez ulice Jadwigi, Mestwina i Hallera, powrót przez Rynek i ulicę Wolności na boisko, gdzie nastąpi przemówienie Przewodniczącego Wykonawczego Komitetu i rozwiązanie pochodu przy odegraniu hymnu.

Uwaga: 1. W czasie capstrzyku w sobotę i pochodu uroczystego w niedzielę przygrywać będzie muzyka Towarzystwa Młodzieży Katolickiej Gotów".

2. Chorągiewki o barwach narodowych amerykańskich do dekoracji domów są do nabycia w budynku Magistratu nr. 1 po cenie 10 gr.

3. Wszystkim, którzy wezmą czynny udział w porządkowanych oddziałach zwraca się uprzejmie uwagę, że muszą się bezwarunkowo zastosować w interesie utrzymania porządku do życzeń kierującego organizacją pochodu tj. prezesa miejscowego gniazda sokolego p. Czerwińskiego.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno.** Tutejsze Koło Związku Inwalidów Wojennych zwołuje na dzień 4 lipca br. o godz. 1 i pół na sali p. Kaczyńskiego nadzwyczajne walne zebranie na które z powodu ważnych spraw o liczny udział uprasza się

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Bractwo Strzeleckie. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się jutro w sobotę, dnia 3-go bm. o godz. 7,30 wiecz. w Strzelnicy.

O liczny udział prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. Bartniczego odbędzie się w niedzielę 4 lipca b. r. o godz. 3 po poł. w pasiece p. Schaefera ul. Mickiewicza, na które członków uprzejmie zaprasza

Zarząd.

— **Wąbrzeźno. Zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników odbędzie się w piątek 2 sierpnia o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Klimka. O liczny udział prosi**

Zarząd.

— **Wąbrzeźno. Zabawa dzieci Szkoły Powszechnej Męskiej. W niedzielę 11-go lipca urządza się wielką zabawe w lesie Czystochlebskim. Na program złożą się pokazy gimnastyczne, śpiewy, gry i różnego rodzaju niespodzianki**

Zaprasza się niniejszem wszystkich rodziców dzieci szkolnych i obywatelstwo Kierownictwo.

— **Wąbrzeźno.** Roczne Walne Zebranie Cechu Kowalskiego w Wąbrzeźnie odbędzie się w niedzielę 4. lipca b. r. u pana Jana Dylewicza.

Na porządku dziennym pom. in. i przyjęcie nowych członków.

O kompletne przybycie prosi

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 4. lipca, ponieważ są ważne sprawy, prosi o liczny udział członków

Zarząd.

Giełda warszawska

1 dolar amerykański 9,70 1 funt angielski 47,91, 100 frank. franc. 27,10, 100 frank. belg. 26,81, 100 frank. szwajc 190,21. 100 koron czesk. 29,63, 100 lirów włoskich 84,70, 100 szylingów austr. 136,12.

Giełda Gdańska

z dnia 1 lipca 1926 r.

Płacono za 100 zł. 54,33, guldenów przekaz 54,31, za dolara amer. 5,17 za funt szter. angielskich 25,18 guld za 100 guldenów holend., 207,61 za 100 franków szwajc. 100,0. za 100 marek niem. 123,04.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 30 czerwca 1926 r.

Żyto	31,50—32,50
Pszenica	—48,75
Jęczmień	—31,00
Owies	—35,50
Mąka żytnia 70 proc.	—47,25
Mąka pszenna 65 proc.	73,50—76,50
Ospa żytnia	
Otręby pszenne	
Groch polny	00,00—00,00

Redaktor odpowiedzialny: W. Rzeczewski, Wąbrzeźno.
Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" Wąbrzeźno

Cios dla „czarnej giełdy."

Zarządzenie min. Skarbu oprocentowuje wkłady dolarowe na 6 proc. rocznie i zabezpiecza zwrot dolarów. — Ukryte dolary powędrują do Banku Państwa.

Warszawa. Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie by banki państwowe: P. K. O., Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny przyjmowane na termin 3-lub 6-miesięczny wkłady w dolarach oprocentowały w stosunku 6 proc rocznie. Wkłady te będą bezwzględnie zwracane wkładającym w dolarach, to też nikt dziś nie może mieć interesu w tym, by posiadane dolary przechowywać u siebie i pozbawiać się procentu.

Wizyta p. Skrzyńskiego u marszałka Piłsudskiego.

Warszawa. P. ministra spraw wojskowych odwiedził w Sulejówku b. premjer p. Aleksander Skrzyński. Ministra odwiedził również ks. Jan Radziwiłł.

Odpis.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

W sprawie oskarżenia karnego przeciwko

Adolfowi Hoffmann

z Wąbrzeźna ul. Poniatowskiego nr. 14.

o zniewagę Sąd Ławniczy w Wąbrzeźnie na posiedzeniu w dniu 5 maja 1926 r. odbytem przy udziale:

Przewodniczącego: Naczelnika Sądu Radłowskiego

Ławników: Jana Tobolskiego i Szóstakowskiego

Przedstawiciela Prokuratury apl. Szusta

Sekretarza: Kurzętkowskiego

orzekł:

Uznaje się oskarżonego **ADOLFA HOFFMANNA** winnym występku z §§ 185, 186, 194, 200, 74, 360, 11, k. k. i zasądza się go za występek z §§ 185, 186, 194 i 74, k. k. na grzywnę w kwocie 50 złotych (pięćdziesiąt złotych) za wykroczenie z §§ 360 11 na grzywnę 30 zł (trzydzieści złotych) na łączną kwotę 75 zł (siedemdziesiąt pięć złotych) grzywny z tem, że w razie nieściągalności ma odcierpieć karę 10 dni więzienia, oraz 5 dni aresztu, oraz ogłoszenie wyroku w „Głosie Wąbrzeskim" na koszt oskarżonego po myśli §§ 200 k. k.

Koszta postępowania ponosi oskarżony.

podpis **Radłowski** podpis **Kurzętkowski**

Uwierzytelniono

Kurzętkowski

sekr.

Jarmark

na bydło i konie

odbędzie się we wtorek 6 lipca 1926 roku

MAGISTRAT

(—) **Schwarz,** burmistrz.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5 lipca 1926 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. **Złotorskiego w Czystochlebiu**

źrebaka

Główczewski, komornik sądowy

FRANCISZEK SCHMIDT.

DENTYSTA

przyjmuje od 9—12 i od 3 - 6. (Leczę także członków tut. Kasy Chorych)

Wąbrzeźno Mickiewicza 26.

Telefon nr. 65.

Do pięciu złotych

dziennie zarobić można przez zbieranie ziół leczniczych

Każdą ilość kupuje i płaci za kg.

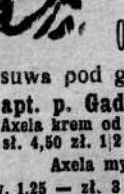
Rumianku (Kamille) kg. zł 0,50

Kwiat lipowy (Lindenblüthe) kg. zł. 0,40

Chemiczna Fabryka „Donatol" K. Wietrzyński

odbiera się w biurze ulica Kopernika 2

Zwraca się baczną uwagę, aby nie niszczyć łąk i drzew, co podlega karze policyjnej.



PIEGI

żółte plamy

opaleniznę

usuwa pod gwarancją

— apt. p. Gadebuscha —

Axela krem od piegów

1 sł. 4,50 zł. 1/2 sł. 2,50 zł.

Axela mydło

1 kw. 1,25 — zł. 3 kaw. 3,50 zł.

Do nabycia w następ. drogerjach Głowacki, Wąbrzeźno Rynek L. Donat Nast. Wąbrzeźno Rynek 2 Gadebusch, Poznań Nowa 7.

Donoszę Szan. Obywatelstwu, że po długoletniej praktyce **w Dreźnie** osiedliłem się **w Wąbrzeźnie** w ulicy Wolnosci No. 59 (naprzeciw sądu) jako

dentysta

wykonuję wszelkie dentystyczne prace podług najnowszej metody.

Marjan Malski

Wolności No. 59.

Parobek

porządny i pracowity od 18—30 lat może się zgłosić do

Oberży Stachowski

Dębowałąka, p. Wąbrzeźno

KROWA

dobra, wysoko na ocieleniu na sprzedaż

Betlejewski

Zieleń, p. Wąbrzeźno.

Kupię **mleczarnię** bez pośr. agentów, Zgł. pisemne przyjmuje adm. **Gł. Wąbrz.** pod M.

Skład

z pomieszkaniem i urządzeniem

zaraz do wynajęcia

Celestyn Makowski

Kościuszki 4—5.

Sprzedam bardzo tanio **wóz roboczy, powózką krytę, parokonna zamienię na jednokonną bryczkę**

Oraz bufet i inne rzeczy restauracyjne

Jan Przybylski

Gł. Dworzec.

Uczni

kowalskich i kołodziejskich

również

czeladnika

kołodziejskiego

poszukuje zaraz

Jan Dylewicz

Wąbrzeźno, Targowa 1.

Zabawa

taneczna

w niedzielę, 4. VII.

Zaprasza

Gospodarz

J. PRZYBYLSKI

Gł. Dworzec.

Furę

Koniczyny

kupi

Z. Paszotta

mistrz rzeźnicki

Wąbrzeźno